

KHW NIE TYLKO BĘDZIE MÓGŁ WYDOBYWAĆ ENERGIE, ALE TAKŻE WYKORZYSTAĆ ZŁOŻA, DO KTÓRYCH DOSTĘP Z POWODÓW TECHNICZNYCH JEST NIEMOŻLIWY ALBO WYJĄTKOWO RYZYKOWNY DLA GÓRNIKÓW – PISZE WALDEMAR MRÓZ, WICEPREZES KHW SA

Trzeba pogodzić tradycję z innowacyjnością

W wyjątkowo trudnych warunkach geologiczno-górnich podnoszenie efektywności nie daje pożądaných korzyści, dlatego powinniśmy zająć się alternatywnym sposobem wydobycia energii zmagazynowanej w pokładach węgla należących do Katowickiego Holdingu Węglowego. Odmetanowanie pokładów i podziemne zgazowanie węgla to innowacyjne metody, dzięki którym KHW nie tylko będzie mógł wydobywać energię, ale także wykorzystać złoża, do których dostęp z powodów technicznych jest niemożliwy albo wyjątkowo ryzykowny dla górników.

Uważam, że przedsięwzięcia pozwalające wykorzystać węgiel z pokładów, które nie nadają się do klasycznej eksploatacji, są szansą na wykorzystanie bogactwa, jakim obdarzyła nas natura. Budowa małych



bloków energetycznych o mocy na przykład 50 MW pozwoli stworzyć nowoczesny kompleks energetyczny, dzięki któremu można rozwiązać problem ograniczonych możliwości energetycznych linii przesyłowych. Proszę sobie wyobrazić, że na przykład miasto wielkości Mysłowic (około 70 tys. mieszkańców) jest zasilane przez taki blok energetyczny – oszczędza się na kosztach przesyłu energii, o wiele mniejsze są straty energii związane z przesyłaniem jej na znaczne odległości, a w dodatku koszty budowy takiej elektrowni są mniejsze niż koszt budowy klasycznego bloku energetycznego. 500 milionów złotych to koszt budowy instalacji do zgazowania węgla i koszt budowy bloku energetycznego. Ponieważ przy okazji zgazowania węgla powstaje wysoka temperatura, można wykorzystać także energię gorącego powietrza i energię z wymienników ciepła. W procesie zgazowania węgla wykorzystuje się dużo wody – nie będziemy mieć z tym problemu, bo mamy wody kopalniane. W perspektywie możemy wykorzystywać także energię

geoplutonyczną, czyli energię z wnętrza ziemi, którą uzyskujemy z głębokości około 10 kilometrów. Dzięki rozwojowi technologii wierceń dla potrzeb eksploatacji złóż gazu łupkowego wywiercenie tak głębokich otworów nie jest żadnym problemem.

WYKORZYSTAJMY DARY NATURY

Na przełomie lata i jesieni tego roku powinien zostać uruchomiony podziemny generator zgazowania węgla w kopalni Wieczorek. Projekt jest realizowany we współpracy z naukowcami z Akademii Górniczo-Hutniczej i Głównego Instytutu Górniczego. W Wesołej będziemy odmetanowywać pokłady węgla – to zwiększy bezpieczeństwo pracy pod ziemią i zapewni nam paliwo potrzebne do wytworzenia energii w nowoczesnych silnikach gazowych. Pracujemy nad założeniami projektu budowy elektrowni o mocy 40–60 MW zasilanej w pierwszym etapie metanem z odmetanowania pokładów, a w drugim etapie gazem syntetycznym pochodzącym z podziemnego procesowania węgla.

W zasobach bilansowych KHW mamy 2,5 miliarda ton węgla, natomiast w zasobach pozabilansowych mamy 1,5 miliarda ton, czyli razem – 4 mld ton węgla, z czego zasobów operatywnych do wydobycia jest 520 mln ton. To oznacza, że potrafimy wydobyć tylko niespełna 13 procent z tego, co mamy pod ziemią. Z tych około 13 procent tracimy znów kilkadziesiąt procent, bo okazuje się, że trudności technologiczne nie pozwalają wybrać do końca dostępnego węgla. Czy stać nas na to, żeby marnować miliardy ton paliwa?

NOWOCZEŚNIE I TRADYCYJNIE

Patrzę na kopalnię KHW jako górnik praktyk i górnik menedżer. Dlatego często zastanawiam się, co takiego zbudowaliśmy w polskim górnictwie w minionych 20 latach. Otóż kopalnia Bogdanka zbudowała jeden szyb i JSW SA zaczęła budowę jednego szybu. Małutko

zbudowaliśmy. Proszę pamiętać, że z każdym rokiem schodzimy coraz niżej z eksploatacją. Budowa jednego szybu kosztuje jakieś 1,5 mld złotych. Metr wyrobiska przekopowego kosztuje z kolei 25–30 tys. zł. Jeżeli chcemy zrobić przekop długi na 7 kilometrów, to musimy wydać około 200 milionów złotych – wykonanie go zajmie kilka lat. Skala kosztów i czas realizacji inwestycji robią wrażenie. To zestawienie daje odpowiedź na pytanie: dlaczego tak mało zbudowaliśmy przez 20 lat. Zrobiliśmy tak mało, bo koszty są gigantyczne. Moim zdaniem alternatywą może być zgazowanie węgla.

Ciekawa liczba

25-30

TYS. ZŁOTYCH

kosztuje metr wyrobiska przekopowego.

Zaangażowanie w ten projekt nie oznacza, że KHW zamierza zrezygnować z wydobycia węgla. Na tym właśnie polega błąd wszystkich, którzy złośliwie wyrażają się o tej koncepcji – wmawiają nam, że chcemy zaniechać wydobycia, a zając się zgazowaniem węgla. Natomiast my chcemy zacząć program, który w odległej przyszłości zmieni sposób wydobycia energii zmagazynowanej pod ziemią. Wtedy może się okazać, że tradycyjne górnictwo węgla kamiennego zostanie zastąpione górnictwem bezpieczne, ekologicznie przyjazne. Elektrownie spalające gaz będą emitować minimalne ilości dwutlenku węgla, a paliwo będzie kilkakrotnie tańsze niż gaz dostarczany przez Gazprom. Czy żyję mrzonkami? Nie. Katowicki Holding Węglowy planuje także wybudować blok energetyczny opalany węglem słabym jakościowo. Blok będzie zlokalizowany

w Bożych Darach. Jeżeli chcemy utrzymać miejsca pracy, musimy nie tylko wydobywać energię zmagazynowaną w węglu i metanie, ale także przetwarzać ją na energię elektryczną i ciepłą. Produktem finalnym nie powinien być węgiel – musi nim być energia dostarczana do odbiorców. Naprawdę możemy działać tradycyjnie i nowoczesnie.

NIE ZANIEDBUJEMY TRADYCYJNYCH INWESTYCJI

W 2012 roku koncentrowaliśmy się na pokonaniu przeciwności, jakie stworzyła nam natura. W 2013 roku będziemy musieli poradzić sobie przede wszystkim z przeciwnościami otoczenia. Na zwalchach w kopalniach i zakładach energetycznych zalega około 15 mln ton węgla. Energetycy chcą, abyśmy obniżyli cenę paliwa. Możemy stanąć wobec istotnych problemów ze zbytem naszego produktu. Jednak nie zaniebujemy inwestycji, aby mieć perspektywę rozwoju. Kwota, jaką musimy wydać na ten cel w 2013 roku, to ok. 590 mln zł. W 2012 roku wydaliśmy 680 mln zł. Priorytetowa jest budowa poziomu 860 m w kopalni Mysłowice-Wesoła i połączenie go z poziomem 665 m, co poprawi wentylację i transport załogi. Chcemy kupić dwa kompleksy ścianowe dla kopalń Wujek i Mysłowice-Wesoła. Żeby ograniczać koszty, musimy zwiększać wydajność. Będziemy inwestować w rozwój transportu podziemnego, aby rozwiązać problem dotarcia załogi do miejsca pracy, ale też dowiezienia tam sprzętu, materiałów. Dlatego kupimy nowe kolejki spalinowe i przystosujemy więcej przenośników taśmowych do jazdy ludzi. Ma to wydłużyć efektywny czas poświęcony na pracę, a nie na docieranie do jej stanowisk.

Nastawienie na innowacyjność nie oznacza zaniechania inwestycji w tradycyjne górnictwo. Wręcz przeciwnie – musimy zarobić na nowoczesność. Górnictwo musi być jednym z elementów systemu energetycznego. Właśnie do takiej pozycji Katowickiego Holdingu Węglowego musimy dążyć. ☺

Faworyci, których nie ma

Trwa konkurencja między poszczególnymi branżami o kluczową rolę w polskiej energetyce. Liczą się cztery podstawowe kierunki. Są to: węgiel kamienny, węgiel brunatny, energetyka jądrowa i gaz łupkowy. Dwa pierwsze wytwarzają obecnie ok. 90 proc. energii elektrycznej. W znaczącej części dzisiejszych liderów ma zastąpić energetyka jądrowa i gaz łupkowy, którego kierunki rząd uznał za priorytetowe w swojej działalności. Odnawialne źródła energii (OZE), ze względu na podwójny i potrójny koszt pochodzącej z nich energii, można uznać za mało istotne.

Energetyka jądrowa ma do 2020 roku dostarczyć ok. 6 tys. MW energii, co stanowi znaczące i trwałe wzmocnienie polskiej energetyki. Nie jest ono jednak decydujące i dominujące.

Skala zaopatrzenia z tego źródła krajowego rynku energii wynosi obecnie ok. 15 procent, a za 20 lat będzie to już znacznie mniej. Przy spadku udziałów wszystkich producentów będzie to zaledwie jedna trzecia energii z węgla brunatnego i jedna piąta z węgla kamiennego. Przewidywany koszt budowy reaktorów jest ogromny i wynosi ok. 80 miliardów złotych. Gdyby pieniądze te wydać na rozwój górnictwa węgla, osiągnięto by ten sam lub znacznie większy efekt bez żadnego ryzyka.

Kluczowe znacznie ma mieć pozyskiwanie energii z gazu łupkowego. Prognozy jego występowania są diametralnie różne – od optymistycznych 5,3 biliona metrów sześciennych po bardziej umiarkowane, zbliżone do jednej piątej tej wielkości. Cóż z tego, że możemy mieć nawet nieograniczone zasoby tego gazu, skoro

pod względem ekonomicznym nie będą się one nadać do eksploatacji. Dlatego geolodzy nie mówią o zasobach do czasu, aż nie zostaną one ustalone.

Premier zapowiedział rządowy priorytet dla poszukiwań gazu łupkowego. Minister skarbu zobowiązał podległe sobie spółki do założenia odpowiedniego konsorcjum dla uzyskania tego celu. Ten tok postępowania ujęty był kiedyś w prawie dotyczącym inwestycji, które zabraniało wszelkich przygotowań do eksploatacji surowców, zanim ich zasoby nie zostały zweryfikowane w odpowiedniej kategorii rozpoznania. Teraz tego przepisu nie ma. Rząd, jako fachowo nieprzygotowany do prowadzenia inwestycji i poszukiwań surowców, powinien wycofać się z priorytetu poszukiwań gazu łupkowego. Priorytet ten

trzeba zostawić Państwowemu Instytutowi Geologicznemu (PIG) i podobnym instytucjom, które z własnej woli i interesu przystąpią do działania. PIG ma blisko stuletnią praktykę naukową i zawodową w tej materii – rząd nie ma jej wcale. Bezpieczniej dla rządu będzie, jeśli nie będzie się mieszał do spraw, na których się nie zna. Bezpieczniej będzie też dla nas wszystkich, bo pieniądze będące w jego dyspozycji będą wówczas znacznie rozsądniej wydane. Także rząd odniesie sukces, tylko dopiero za kilkanaście lat. Jest oczywiste, że będzie to już zupełnie inna władza. Obecnemu rządowi sukces potrzebny jest jednak dziś, dlatego forsuje on faworytów, których nie ma. Faworytów, którzy osiągnęli tylko sukces medialny, propagandowy i wirtualny.

ADAM MAKSYMOWICZ